

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 76

Wąbrzeźno, sobota dnia 1 lipiec 1939 r.

Rok 21

## Problem Wisły

Minał „Tydzień Morza”. Obchodziliśmy te dni, uświadamiając sobie coraz głębiej znaczenie i rolę naszego „okna na świat”.

A wśród zagadnień, które w związku z „Tygodniem Morza” kształtowały naszą świadomość, jednym z najważniejszych było niewątpliwie związanie obszaru Polski z „mare nostrum”.

Dziś ten obszar obejmuje już 400 tysięcy kilometrów kw. A bramą tego obszaru — morze polskie — wynosi za ledwie 140 kilometrów.

To też zadaniem naszym musi być tak związać ten 400 tysięcy kilometrów kw. wynoszący obszar z 140 kilometrami morskiego brzegu, by został całkowicie wyzyskany każdy kilometr, każdy metr naszego wybrzeża, by nie marował się żaden skrawek polskiego Bałtyku.

Zwiążenie to musi nastąpić wszystkimi drogami. Już zrealizowaliśmy linię kolejową Śląsk — Gdynia. Już realizujemy połączenie drogami kołowymi.

Ale dotychczas nie przystąpiliśmy właściwie do realizacji trzeciej bodaj najważniejszej — drogi, którąby związała obszar Polski z Jej morzem — drogą wodną.

A gdy o takiej drodze myślimy, wysuwa się na pierwszy plan problem Wisły.

Mówimy o królowej naszych rzek, znamy legendy z czasów przedhistorycznych, prawiących o Wiśle i ludzie, nad nią zamieszkałym, śpiewamy pieśń ni lud. „Hej, hej, Wisła płynie”, spotykamy się z jej nurtami, odbywając wycieczki krajoznawcze od Beskidu poprzez Mazowsze, Kujawy, Pomorze czytaliśmy o galarach, uwożących w czasach Polski szlacheckiej zboże do Gdańska, wiemy coś niecoś o flisakach i ich życiu na Wiśle, widzimy niekiedy i tratwy, sklecone z belek i transportujące drzewa polskich borów wzdłuż dolnego brzegu Wisły.

Ale też i tyle. W naszym życiu gospodarczym Wisła nie odgrywa tej roli jaką zająć winna. Nie stanowi zupełnie tej arterii komunikacyjnej, jaka jest jej przeznaczeniem. Nie służy nam w tym stopniu, do jakiego byłaby zdolna gdybyśmy ją wreszcie umiejętnie i racjonalnie poczęli używać.

Spójrzmy prawdzie w oczy: Wisła to wciąż jeszcze rzeka nieodkryta..... Czyż znamy ją naprawdę? Czyż zbadaliśmy jej stan i możliwości wzdłuż jej długiego biegu? Czyż znamy choćby tych kilkadziesiąt tysięcy ludzi, którzy na niej i z niej żyją?

Wiemy tylko, że zaboryc pozostawili ją w rozpaczliwym stanie. Przepływały jej nurty przez wszystkie trzy zabory. Każdy z zaborców wolał Wisłę mieć nieuregulowaną, zamuloną. Lękali się tego symbolu wielkości Polski. Podświadomie zdawali sobie zapewne sprawę, że przyjdzie czas, kiedy runą zaboryc słupy graniczne — a wtedy stanie się jedną z najpotężniejszych dla Polski arterii komunikacyjnych. Więc nie robili, by przyczynić się do powstania tej wielkiej drogi wodnej, obejmującej od południa do północy cały obszar Polski, a przez dorzecze Wisły, jej dopływ, całą Polskę wszerz.

Dziś ten „problem Wisły” jest ściśle powiązany z odrodzeniem historycznego szlaku, wiodącego z północy na południe, szlaku, który w czasach pia-

## Przemówienie Pana Prezydenta o potędze morskiej Rzeczypospolitej

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił wczoraj w południe z okazji Święta Morza przemówienie radiowe, transmitowane z Zamku warszawskiego na cały kraj.

„W tradycyjnych dorocznych Dniach Morza skupiają się myśli i uczucia całej Polski na brzegu morskim, na odzinku naszej granicy najkrótszym, a jakże doniosłym, gdyż przechodzi przez ten przesłoty trzy czwarte naszej zagranicznej wymiany.

Dlatego to porty gdyński i gdański mają tak wyjątkowo wielkie znaczenie dla naszego gospodarstwa narodowego, dlatego Gdynia otoczona jest miłością i troską całego Narodu, dlatego Wolne Miasto Gdańsk, tak jak przed wiekami, związane jest z nami licznymi więzami.

Obydwa te porty są otwartymi bramami wyjścia na świat dla obywateli Rzeczypospolitej i owoców ich pracy, stanowiąc również wolne bezpośrednie loty do Polski dla bander wszystkich narodów, dla statków wszystkich państw morskich, które zwożą do nas swoje surowce i wyroby.

Gdy dzisiaj, w dniu świętych apostołów Piotra i Pawła, patronów rybaków,

myśl nasza biegnie wzdłuż Wisły, królowej polskich rzek, do Gdańska i Gdyni, do portów i wsi rybackich, do tych, którzy pracują na wybrzeżu i morzu i do tych, którzy pełnią nad nimi zaszczytną straż, a więc naszej Marynarki Wojennej, — to jest to tylko odświętny radosny wyraz stałej, codziennej, nierozdzielnej łączności wszystkich Polaków z ziemią pomorską.

Bo choć każdy zagonej ziemi polskiej jednakowo nam jest drogi i bliski, jednakowo składa się na wielką całość naszej Ojczyzny ale ziemia pomorska i brzeg nadmorski — fundamenty naszej niezależności gospodarczej i politycznej, są wartościami bez ceny, są powietrzem i słońcem naszego życia państwowego.

Świadomość tej wartości żyje dzisiaj w sercach i umysłach wszystkich Polaków, a im większe napotykałyśmy przeciwności, im bardziej nieprzyjemne są okoliczności zewnętrzne, tym niezłomniej ujawnia się nasza wola i gotowość ponoszenia największych ofiar, po to by powrót Państwa Polskiego nad morze wykorzystać i utrwać na wsze czasy.

Powróciliśmy nad Bałtyk jako pań-

stwo, bo ostaliśmy się nad nim nieprzerwanie jako Naród. Stąd w dniach radosnych, poświęconych morzu, myśl nasza biegnie i ku przeszłości, składając hołd pamięci tych pokoleń, które okres niewoli nieugięte nad Bałtykiem przetrwały.

Powracając nad morze, Państwo nasze niesło pokój o dobrodziejstwa twórczej pracy, którą ożyło całe polskie wybrzeże.

Dzisiejsze pokolenie nie zmarnowało lat, które są już poza nami, odrobiło i w tej dziedzinie wiele zaległości i zaniebań, wygrało niejedną bitwę w wyścigu pracy, nakazanym nam przez Józefa Piłsudskiego. Tej pracy pokojowej chcemy poświęcić się dla dobra Rzeczypospolitej, na pożytek własnych i innych narodów, z którymi pragniemy coraz to szerzej rozwijać nasze stosunki gospodarcze i kulturalne.

Żyjemy jednak w czasach, gdy świat powrócił do wyścigu zbrojeń, gdy zwłaszcza nad morzami zarysowują się niebezpieczeństwa konfliktów. Pragnieniem naszym jest utrzymanie i utrwalenie pokoju nad Bałtykiem, ale spada stąd na nas obowiązek powiększenia polskiej siły zbrojnej na morzu.

„Dni Morza” są dniami, poświęconymi Polskiej Marynarce Wojennej. Powszechna zbiórka na Fundusz Obrony Morskiej, organizowana przez Ligę Morską i Kolonialną, która przyniosła już realne wyniki w postaci okrętu podwodnego „Orzeł” — jest zarazem najlepszym sposobem popularyzacji naszych potrzeb w dziedzinie obrony morskiej i najcelowszym wyrazem uczuć społeczeństwa dla naszej Marynarki Wojennej.

Silni na lądzie i w powietrzu, pragniemy stać się silnymi i na morzu, by zapewnić nieprzerwany rozwój naszej pracy morskiej, by w pełni móc rozwinąć morskie powołanie Narodu Polskiego”.

Przemówienie P. Prezydenta Rzeczypospolitej poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kaplicy Zamku Królewskiego, odprawione przez ks. dziekana Humpole, w obecności P. Prezydenta oraz członków domu cywilnego i wojskowego.



Uroczyste poświęcenie nowozbudowanego hangaru szkoły szybowcowej pod Wilnem.

## „Zaostrzenie położenia na Wschodzie

TOKIO. Agencja Domei donosi z Tientsinu, iż władze japońskie postanowiły zaostrzyć o osobobnie koncesji brytyjskiej i francuskiej, poczynawszy od nocy z 1 na 2 lipca.

Władze japońskie w Tientsinie — pisze dalej agencja Domei — widocznie nie oczekują wielkich wyników od angielsko-japońskich rokowań dyplomatycznych w Tokio i dlatego powzięły tę decyzję dopóki W. Brytania nie podda

rewizji swego stosunku do nowego stanu rzeczy w Azji Wschodniej.

W doniesieniach z Londynu prasa paryska zapowiada, że rząd angielski prawdopodobnie zamiast stosowania sankcji ekonomicznych, które wymagałyby zbyt szerokiego zakresu zarządzeń, zdecydował się ostatecznie raczej na demonstrację floty brytyjskiej.

= X =

stowskich stanowił jedną z głównych dróg handlowych Europy, a łączył Bałtyk z Morzem Czarnym. Bo w erze polityki Bolesławów było już pełne zrozumienie dla osi północ - południe i zdrowy instynkt narodowy odgadywał że na tej osi Wisła stanowi najważniejszy ośrodek zarówno strategiczny, jak i wymiany towarowej.

Dziś „problem Wisły” — to zagadnienie naszego „obszaru życiowego”, od podnóża Beskidów po Wolne Miasto Gdańsk.

I dziś „problem Wisły” — to zagadnienie dowozu surowca wszelkiego rodzaju, dystrybucji artykułów spożywczych i przemysłowych, nawodnego i nadwodnego składowania, stworzenia podstaw energetycznych, wyzyskujących siły wodne Wisły i jej dopływów.

Uświadomienie znaczenia naszego dostępu do morza jest już w społeczeństwie całkowite i pełne.

Musimy sobie również uświadomić w całej pełni „problem Wisły”.

## Francja i Anglia nie boją się wojny

LONDYN Kancelarz skarbu Winston Churchill wygłosił w środę w Carlton znamiennie przemówienie o sytuacji ogólnej.

Poseł Churchill wspominał o uroczystych przyrzeczeniach i traktatach, które zostały pogwałcone i fakt, że wszystko to, co czyniła Anglia na rzecz pokoju, uważane jest w Niemczech za technostwo.

Pan Goebbels ryczy w przestrzeń, że Anglia i Francja boją się wojny, która mogłaby im być narzucona.

My wiemy, że tak nie jest. Wiemy o tym choć jesteśmy zdecydowani nie dopuścić do katastrof, których następstw żaden człowiek przewidzieć nie może, w tej walce, która nam może być narzucona — sumienie nasze będzie czyste.

## Jak pijany minister niemiecki chciał roztoczyć protektorat nad małżonką gauleitera Gdańska

GDANSK. Obecnie doszło do wiadomości publicznej, jak się zachowywał Goebbels w czasie pobytu w Gdańsku.

Jak się okazało, na zakończenie Tygodnia Kultury odbyło się wielkie przyjęcie w hotelu Casino w Sopotach. Na bankiet ten sprowadzono mnóstwo potraw z Polski, jak również wystawiono bardzo liczną baterię wódek, przy czym trzeba przyznać lojalnie, że wzięto pod uwagę zarówno wódki polskie, jak i gdańskie.

Pod wpływem alkoholu biesiadnicy podochocili się, przy czym doszło do niebywałego skandalu.

Oto Goebbels nagle zapałał amarami do żony Gauleitera gdańskiego. Oczywiście ten nagły protektorat, jaki p. Goebbels roztoczyć chciał nad żoną Gauleitera, nie podobał się mocno jej mężowi, który nagle poczuł się Gdańszczaninem, pragnącym bronić swych praw przed uroszczeniami totalnego agresora. Doszło do niebywałej awantury, w którą wmieszał się mocno podchmielony narodowo-socjalistyczny burmistrz miasta Sopot Tempf. I nagle po szumnych toastach na bankiecie goście posłyszeli stek najordynarniejszych wyzwisk, jakimi obrzucali się dostojni goście.

Awantura groziła większym skandalem, gdyż Goebbels chciał koniecznie skorzystać z jedynej zdobyczy jaką osiągnął w Gdańsku. Temu stanowczo sprzeciwiali się tubylcy, którzy ostro przeciwstawili się polityce zaborczej Goebbelsa.

Ostatecznie rolę rozjemców objęło kilku trzeźwiejszych szturmowców, którzy

### Prowizoryczna autostrada

PARYŻ — „Hamburgier Tageblatt” polemizując z „Tempsem”, zamieszcza cenne wyznaczenie, dotyczące sprawy autostrady niemieckiej przez Pomorze.

Dziennik pisze, że budowa tej autostrady miałaby charakter tymczasowy i prowizoryczny. Sytuacja taka byłaby dla Niemiec nie do utrzymania na dłuższą metę.

„Prowizoryczne rozwiązanie”! — woła korespondent „Tempsa”. — „A więc Polska miała całkowitą rację odrzucając roszczenia Hitlera!”

### Kombinatorka asekuracyjna podpaliła domostwo

BYDGOSZCZ. W tych dniach w godzinach wieczornych spłonęła zagroda Niemki Berty Schulz w Krzywemkolu nie pow. mogileńskiego, przy czym państwą płomieni padły wszystkie budynki oraz dom mieszkalny.

Wszczęte przez policję dochodzenia ustaliło, że Schulzowa ze swą córką ukryły co wartociowsze przedmioty w polu, a w czasie akcji ratunkowej na kłaniały strażaków, ażeby podmyli ściany, a to celem ich runięcia.

Schulzowa zamierzała w ten sposób ukryć wszelkie ślady podpalenia. Kombinatorką asekuracyjną zajął się prokurator.

### Bunt żołnierzy austrijskich pod Brnem 18 rostrzelanych bez sądu

BRNO, 26 czerwca. W oddziałach złożonych z żołnierzy, pochodzących z erenu b. Austrii panuje wrzenie.

Ostatnio doszło do otwartego buntu oddziału żołnierzy austrijskiego pochodzenia, odbywającego ćwiczenia w miejscowości Vyszków koło Brna.

Wskutek brutalnego obchodzenia się oficera pruskiego z żołnierzami jeden z żołnierzy uderzył go w twarz. Natychmiast wezwano z Brna oddział Gestapo, który przeprowadził doraźne śledztwo i rozstrzelał na miejscu 18 żołnierzy.

Resztę oddziału wywieziono w głąb Rzeszy. Pardubicach i Hradcu Koralowym doszło do otwartej walki między oddziałem Gestapo a lotnikami niemieckimi.

rzy przedmiotko wyprowadzili pijaniutki Goebbelsa z bankietu.

Dla uspokojenia ministra wyprowadzono go ze sali w towarzystwie dwóch niewiast. Goebbels wyjechał na morze w motorówce i tam przez kilka godzin obwożono go na Bałtyku, aby wytrzeźwiał.

Awantura wywołana przez Gauleitera i jego gości wywarła bardzo niemiłe wrażenie w Gdańsku.

## Niemcy łódzcy wywożą maszyny włókiennicze do Gdańska

Warszawska „Depesza” podaje, że włókiennicze stery łódzkie są zaniepokojone układem stosunków z Gdańskiem. Do tej pory należał do najlepszych odbiorców łódzkiego przemysłu włókienniczego. Roczny obrót wynosił miliony złotych. Ostatnio zachodzą w tym zmiany. Polityczni kierownicy Gdańska, postanowili sztucznie rozbudować w Gdańsku własny przemysł tekstylny, aby wyrugować towary łódzkie.

Oczywiście jest to nonsens gospodarczy, który sami widzą doskonale rdzenni gdańszczanie, ale czego nie widzą hitlerowcy gdańscy.

Gorszą wiadomość, podaje dalej „Depesza”, że w Łodzi znajdują się przez myślownicy sympatycy hitleryzmu którzy opierając się na przyrzeczeniach Gdańska, tam instalują zakłady.

Oczywiście fakt ten uważać należy za czyn karygodny i niedopuszczalny.

## Podejrzani turyści w koszarach wojskowych w Gdańsku

GDANSK. W ciągu ostatnich 2-3 dni przybyło z Prus Wschodnich do Gdańska około 1000 młodych mężczyzn ubranych po cywilnemu, którzy odbyli podróż w samochodach ciężarowych, wozach meblowych, furgonach itp. Równocześnie nadeszły do Gdańska tą samą drogą oddzielne transporty materiałów wojskowych.

Przybywszy z Prus Wschodnich za-

kwatrowani zostali w dawnych koszarach wojskowych w Gdańsku, gdzie znajduje się już od dłuższego czasu dalszy tysiąc bojowców, przybyłych na teren Wolnego Miasta w charakterze turystów. Jak słychać, mężczyźni ci mają być wcieleni do t. zw. gdańskiego korpusu ochotniczego, który ma być utworzony w najbliższych dniach pod auspicjami senatu gdańskiego.

## Go się dzieje w obozie żydowskim w Zbąszyniu

W końcu października ubiegłego roku władze niemieckie przy użyciu znanych, brutalnych metod wtoczyły dosłownie w granice naszego państwa kilkanaście tysięcy Żydów — obywateli polskich. Utworzono dla nich kilka obozów emigracyjnych, z których największy zorganizowany został w Zbąszyniu. W tym obozie zbąszyńskim zgromadziło się około 6 tysięcy wydalonych z Niemiec Żydów. Już 8-my mija miesiąc, mieszkańców obozu jest coraz mniej, ale jednak samo zagadnienie pozostało, zwłaszcza, że tych Żydów jest jeszcze stosunkowo bardzo dużo.

Można bez przesady powiedzieć, że nadają oni Zbąszyńowi dość szcze gólnego kolorytu. W obozie zbąszyńskim przebywa obecnie jeszcze około 3 tys. emigrantów z Niemiec. Według obliczeń obrót wynosił 6 tys. zł dziennie. Kto za to płaci? Przeważnie jest to wynik ofiarności rozmaitych organizacji żydowskiego zagranicznego, oraz organizacji Żydów w Polsce. W mniej szej liczbie partycypują w tych kosztach żydowskie gminy wyznaniowe czyli kahały. Okazuje się jednak, że tu ofiarności żydowska ma wszystkie cechy ognia słomianego. Do tej pory obóz żydowski w Zbąszyniu kosztuje przeszło 2 miln. złotych. Połowa tej sumy oddana została w naturaliach, połowa w gotówce. We wszystkich obliczeniach opierano się na źródłach żydowskich, potwierdzonych zresztą w prasie żydowskiej, wychodzącej w języku polskim.

W ostatnich dniach zarówno działacze żydowskiej jak i prasa wszczęli za zwinięciem obozu w Zbąszyniu ogólną kampanię. Dużo przy tej okazji mówi się, że nad obozem unosi się widmo głodu, że braknie już

pieniędzy na dalsze utrzymywanie wysiedleńców żydowskich, że dotychczasowe źródła ofiarności żydowskiej już wyschły. Nie podaje się niestety sposobu zlikwidowania tego obozu. Nie wiadomo co zrobić z Żydami tam zgromadzonymi. Działacze żydowskiej wyobrażają sobie, że ci wysiedleńcy powinni znaleźć dla siebie miejsce i rozproszyć się na terytorium całej Rzeczypospolitej.

Oczywiście sam fakt zwinięcia obozu byłby bardzo mile widziany zwłaszcza w Zbąszyniu. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, że Żydzi nie wywierają tutaj szczególnie dobrego wpływu. Właściwie oprócz dobrej przejściowej koniunktury gospodarczej dla tej okolicy w której obóz się mieści, nie wywierają już żadnego pozytywnego wpływu.

W rozpoczętej kampanii żydowskiej na rzecz zwinięcia obozu zbąszyńskiego coraz częściej napotkać można apel pod adresem Ministerstwa Opieki Społecznej, aby ono ze swej strony przyczyniło się do rozwiązania tego zagadnienia: Do tej chwili jednak władze nie zabrały jeszcze głosu i niewiadomo kiedy się to stanie. Trzeba jednak dodać, że to widmo głodu w obozie zbąszyńskim, które prasa żydowska tak czarnymi barwami maluje nie jest jeszcze aż tak czarne. Żydowska skłonność do przesady daje się zauważyć w traktowaniu obozu zbąszyńskiego.

—●—  
**„SILNE LOTNICTWO TO SILNA POLSKA,”**

## Niebezpiecznie jechać do Niemiec

Przekonał się naocznie i odczuł to na skórze Niemiec zamieszkały niedaleko Szamotuł

SZAMOTULY — Donosiliśmy już nieraz o wypadkach, że Niemcy z Polski którzy na określony czas wyjeżdżali do Niemiec, na własnej skórze przekonywali się o „dobrodziejstwie” narodowo-socjalistycznego ustroju. Do szeregu tych „doświadczonych” doszedł jeszcze jeden Niemiec, zamieszkały w powiecie szamotulskim.

Wyjechał on do Niemiec na zaproszenie swego brata, który brał ślub i urządzał wesele. Brat w Niemczech posia-

da większe gospodarstwo rolne.

Jakież było zdziwienie owego Niemca z powiatu szamotulskiego, nawiasem mówiąc zwolennika hitleryzmu, gdy się od swego brata dowiedział, że właściwie władze zezwoliły mu na zabicie tylko 2 gęsi, 2 kaczek i 3 kur na wesele. Menu weselne uzupełniały marmelady, kaszanki i t. smakołyki, przeznaczone dla licznie zebranych gości weselnych.

Nieprzywykły do tego rodzaju „fotowania” Niemiec spod Szamotuł począł opowiadać, jak to w Polsce można jeść ile się komu tylko podoba. Nie wiadomo w jaki sposób wieść o tych opowiadaniach doszła do władz, które jeszcze w czasie uczyły weselnej przytrzymały gości z Polski i osadziły w areszcie, gdzie zapoznaly go z pałkami i pięściami, a w końcu odstawily do granicy i wysiedliły do Polski jako uciążliwego cudzoziemca.

Pierwszą czynnością, jaką ów Niemiec wykonał w swoim domu było to, że zwołałszy wszystkich domowników, zdjął ze ściany wszystkie niemieckie obrazy, zajmując dotąd honorowe miejsce, wyniósł je na podwórze i tam je porządkował na kawałki.

Jeszcze więc jeden Niemiec został wyleczony. Należałoby co gorliwszych Niemców wysłać na pewien czas do Trzeciej Rzeszy po naukę i doświadczenie.

## Nowe wydalenia Polaków z pogranicza Złotowskiego

W dniu 25 czerwca 1939 roku zostali wydaleny w głąb Rzeszy z Wielkiej Dąbrówki na Pograniczu Złotowskim następujący Polacy: Michał Kleśka, rolnik — Ludwik Kasprzak, rolnik fryzjer Kociołek Tomasz, kierownik Banku Ludowego — Pawełski, — Dromaderski, kierownik szkoły polskiej.

Wydaleni opuścili już Wielką Dąbrówkę, pozostawiając rodziny na miejscu. Zarządzeniem władz zostali oni wysiedleni z natychmiastowym terminem opuszczania miejsca zamieszkania.

W tak okrutny sposób pozbawia się rodziny polskie spokoju domowego i rozdziera się ich prywatne życie.

Wysiedleni Polacy, pozbawieni rodzin okazali się „niebezpiecznymi” dla hitlerowskiego systemu, który dowodzi że Polacy w Niemczech nie istnieją i że Pogranicze jest ziemią rdzennie niemiecką.

Łatwiej jest Polaka przesiedlić ukarać, zbezczeszczyć nawet niż wydrzeć z duszy jego polskość i przywiązanie do narodu. I takie więc systemy zawiodą... A my tymczasem notujemy w pamięci z niezłomną nadzieją, że to nie zginię w pomrokach.

## Młodzież hitlerowska Gdańska znieważa kościół

Szykany i prowokacje w Gdańsku nie ustają. Władze bezpieczeństwa W. M. pod tym względem są dziwnie „bezradne” i nie mogą nawet pociągnąć do odpowiedzialności tych, których nazwiska są ustalane.

Polacy - Katolicy narażani są ciągle na najbardziej przykre wybryki rozuchwalonej bandy niemieckich wyrostków. Ostatnio ulubioną zabawą ich jest wybijanie szyb i witraży w kościele Chrystusa Króla.

Świadczy to najlepiej o drogach jakimi wiedzie partia hitlerowska swoich wychowanków.

## Podpisanie układu handlowo-sowiecko — chińskiego

CZUNG KING, 27. 6. Urzędowo komunikują, że Chiny i Rosja w dniu 16 bm. podpisały układ handlowy oparty na zasadzie wzajemnego równouprawnienia. Traktat dotyczy wymiany towarów i żeglugi, oraz ustala stan prawny rosyjskich biur handlowych na terenie Chin.

## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Z Pomorza

DZIAŁDOWO.

● (Usłużny żandarm niemiecki.) Jak donoszą z Działdowa, przybył tam pewien żyd wydalony z Wiednia. Przeszedł on granicę w okolicach Krasnoleki przez rzekę Działdówkę. Przez rzekę został przeniesiony przez żandarma niemieckiego.

TCZEW.

● (Poznał „Vaterland” gruntownie.) Niejaki Robert Erlich, syn robotnika z Gościna, pow. morskiego, wbrew woli rodziców, przeszedł przez „zieloną granicę” do Niemiec po pracę. Erlich od razu dostał pracę w obozie, gdzie placono mu 7 marek dziennie, z czego potrącono mu 6 marek za odzież i utrzymanie, tak, że na czysto otrzymywał 1 markę.

Ehrlich wkrótce przekonał się, jak wielkie popełnił głupstwo. Za jakąkolwiek niesubordynację groziła mu kara chłosty i ciężkie roboty. Ehrlich widząc, że „raj hitlerowski” jest piekłem, zbiegł z obozu i przedostał się do Polski.

Pierwszą rzeczą jego było, gdy przekroczył granicę, ucałować ziemię polską i złożyć ślub, że do „Vaterlandu” nigdy nie pójdzie. Obecnie Ehrlich odsiaduje karę za nielegalne przekroczenie granicy.

● Z Gdańska szmuglują bibulę hitlerowską do Polski. Sąd Okręgowy w Tczewie skazał Walerię Tresler, działaczkę hitlerowską za nielegalny kolportaż bibuły narodowo socjalistycznej z Gdańska do Polski na pół roku więzienia.

BYDGOSZCZ.

● (Samobójstwo nieuleczalnie chorego.) Onegdy wieczorem wezwano karetkę pogotowia do domu przy ulicy Królowej Jadwigi 10. Zamieszkały tam 28-letni Jan Jagielski strzelił sobie z rewolweru w lewą skroń. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Przyczyną rozpaczliwego kroku Jagielskiego była nieuleczalna choroba na którą leczył się od dłuższego czasu. Lekarze nie mogli tej skomplikowanej choroby zapobiec. Jagielski jeździł do specjalistów do Poznania, Krakowa i Warszawy. Choroba jednak systematycznie toczyła organizm młodego człowieka, chcącego żyć. Nikt nie mógł mu jednak udzielić skutecznej pomocy. Wreszcie złamany psychicznie nie był w stanie dalej znosić cierpienia i popełnił samobójstwo.

### Z całej Polski

WARSZAWA.

Δ (Żołnierz niemiecki nie chce wojny.) Od kilku dni na zachodnim pograniczu toczą się manewry niemieckie w warunkach wojennych. W nocy z piątku na sobotę w Stuttgarcie doszło na tym tle do osobliwych zajęć w garnizonach wojskowych. Kiedy urządzono apel i zarządzono odmarsz na zachód, kilku żołnierzy popełniło samobójstwo. Dopiero dowództwo zaczęło tłumaczyć, że nie ma wojny, są tylko manewry.

TARNOPOL.

Δ ((Uzębali 10 tysięcy złotych.) Pod Tarnopolem policja aresztowała za natrętne żebractwo Karola i Józefa Rodzimskich z Konina. W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono książeczkę oszczędnościową na ogólną sumę 10 tysięcy złotych. Zeznali oni, że suma ta pochodzi z wyżebranej jałmużny.

KRZEMIENIEC.

Δ (Nie wolno wydzierżawiać działek osadniczych.) Na terenie powiatu krzemienieckiego władze przeprowa-

### Rewizja w domu marszałka Badoglio

Tajna policja włoska przeprowadziła rewizję w mieszkaniu pani Badoglio, żony marszałka, podejrzanej na równi z mężem o sprzyjanie Francji i przeciwstawienie się progermańskiej polityce Mussoliniego.

Podobno marsz. Badoglio będzie musiał ustąpić miejsca marsz. Graziani. Marsz. Badoglio był głównodowodzącym wojsk w Abisynii i przez pewien czas wicekrólem Abisynii.

### Wielka parada floty angielskiej na Dalekim Wschodzie unaocznia Japończykom potęgę brytyjską

Marynarka angielska rozważa projekt wielkiej demonstracji floty na wodach dalekowschodnich, by unaocznia Japończykom potęgę Anglii.

Floty Ameryki i Francji nie będą do tego zaproszone, chyba że uczynią to same.

Pozostaje to w związku z nowymi ruchami japońskimi w Chinach.

Japońskie okręty wojenne zajęły wyspę Chusan o 200 km na południe

od Szanghaju naprzeciwko portu Ninkpo, przez który przechodzą transporty broni i amunicji dla Chin.

Jednocześnie konsul angielski zwrócił się do dowództwa floty angielskiej na Dalekim Wschodzie, z żądaniem natychmiastowego przysłania okrętów wojennych celem ochrony obywateli brytyjskich wobec poważnej sytuacji.

### Anglik za przyłączeniem Wolnego Miasta do Polski

GDYNIA. W Gdyni bawił ostatnio szef informacji zagranicznych British Broad Casting, Ralph Murray, jeden z najznakomitszych reporterów angielskiego radia. P. Murray nadał z punktu mikrofonowego w Gdyni kablem do Londynu dłuższy reportaż o sytuacji politycznej w Gdańsku i w Gdyni.

Omówił on również pobyt Goebelsa w Gdańsku i jego dwie mowy. W reportażu swoim p. Murray podkreślił spokój i opanowaną postawę Polaków na wybrzeżu.

Dużo uwagi poświęcił też pamiętkom polskim w Gdańsku, podkreślając że mimo usilnych starań Niemców — zmierzających do zniszczenia tych pamiątek, niemal na każdym kroku spotyka się ślady polskości i przynależności gospodarce do Polski. W końcu swego reportażu korespondent angielski stwierdził, że Gdańsk powinien bez warunkowo wrócić do Polski. P. Murray zamierza przybyć do Gdyni za kilka tygodni i wtedy nada 2-gi reportaż oraz koncert polskiej orkiestry marynarki wojennej.

### Panika wśród Niemców na pograniczu

Celem podtrzymania nastroju bojowego na pograniczu, Niemcy skierowali tam liczne oddziały.

Skutek okazał się wręcz przeciwny, bowiem ludność miejscowości z drugiej strony granicy, przypuszczając, że

napływ wojska niem. pozostaje w związku z akcją wojenną zaczęła opuszczać swe domostwa, wywożąc cały dobytek. Sprowadzone oddziały S. A. i policji zawróciły ludność z powrotem do miejsc zamieszkania.

### Przerwanie tamy w kanale Alberta

BRUKSELA. Tama na kanale im. króla Alberta została przerwana w kilku miejscach w pobliżu Hasselt.

Według pierwszych doniesień 7 osób w tej liczbie troje dzieci straciło

życie. Dzieci bawiły się na łące, w chwili, gdy nastąpiła powódź. Zostały one porwane przez wezbrane fale i zatonięły.

dzili kontrolę, czy osadnicy wojskowi pracują na działkach, ponieważ ostatnio coraz częściej wydarzały się wypadki wydzierżawiania osad. W wyniku kontroli odebrano 7-miu osadnikom ich działki, które wydzierżawiali żydom.

RADOM.

Δ (Polskie meble do Afryki.) Fabryka mebli giętych w Radomiu otrzymała zamówienie z Południowej Afryki na większą ilość kompletów. Został postawiony jeden tylko warunek przez importerów, a mianowicie, że transport zamówionych mebli nie może odbywać się okrętami niemieckimi.

KEPNO.

Δ Zagadkowa zaraza niszczy plony żyta.) Sfery rolnicze pow. kępińskiego zaniepokojone są pojawieniem się nieznanej zarazy, która dotknęła żyto. Rolnicy narzekają na znaczne połama nie źdźbła żyta.

Choroba ta pojawiła się jedynie na glebach piaszczystych.

BOGUMIN.

Δ (Modele okrętów na Odrze.) W Boguminie odbyły się „wianki” na Odrze i jej starym korycie w Püdłowie, gromadząc około 15.000 uczestników. Olbrzymi entuzjazm wywołały duże modele okrętów pływające na Odrze.

### Ze świata

GDANSK.

□ (Gdańsk podlega Królewcowi.) Jeden z najbliższych współpracowników Himmlera, któremu podlegają wszystkie oddziały S. S. (oddziały ochronne) na stałą swoją kwaterę ma przydzielony obecnie formalnie Królewiec.

Oddziały S. S. na terenie W. M. Gdańska są wcielone pod zwierzchnictwo grupy w Królewcu, podlegającym oddziałom SS, P. Wschodnich. Podobnie, jak na innych odcinkach i pod tym względem teren W. M. Gdańska jest podległy organizacyjnie obszarom Trzeciej Rzeszy.

□ (Reorganizacja szturmówek gdańskich.) Jak donoszą z Gdańska, w związku z pracami przygotowawczymi do zmontowania „Freikorpsu” oraz z powodu stwierdzenia dużych niedociągnięć w oddziałach S. A., gauleiter po powrocie z Berlina rozpoczął rozmowy, mające na celu reorganizacji oddziałów S. A. na terenie W. M. Gdańska, w oparciu o pewniejszy kontyngent szturmowców, przybyły z Trzeciej Rzeszy.

□ (Palki gumowe na gdańskich szturmowców.) Z powodu wykroczeń natury porządkowej (według oficjalnych danych) aresztowano w Gdańsku na ulicy trzech szturmowców z S. A. Ponieważ stawiali oni opór policji używano pałek gumowych.

Wówczas padły z ust szturmowców, okładanych pałkami, wyzwiska i przekleństwa „Deutsches Vieh” (niemieckie bydło).

BERLIN.

□ (Niemcy niezadowolone z Węgier.) Prasa niemiecka nie ukrywa ostatnio swego niezadowolenia z kursu wewnętrznej polityki węgierskiej, która wbrew nadziejom i sugestiom Berlina inspirowała się własną ideologią narodową bez oglądania się na wzory obce.

Szczególny powód do niezadowolenia znajduje prasa niemiecka w fackiej skazaniu na mniejsze lub większe kary więzienia 21 węgierskich narodowo - socjalistów. Jak wykazała rozprawa sądowna, aresztowani zmierzali do obalenia w drodze zbrojnej akcji istniejącego porządku rzeczy.

PRAGA.

□ (Radio czeskie jeszcze nadaje transmisje katolickie.) W związku ze skasowaniem audycji religijnych w niemieckich radiostacjach nadawczych, należy wyjaśnić, że zarządzenie to nie obejmuje protektoratu. Zawarta w końcu ubiegłego roku umowa centralnego biura czeskiej Akcji Katolickiej z państwową administracją radia czeskiego nie została wypowiedziana i stacje radiowe czeskie nadal nadają w niedzielę transmisje z nabożeństw, a w inne dni informacje i audycje Akcji Katolickiej.

WIEDEŃ.

□ (Palenie zwłok w b. Austrii.) Palenie zwłok w b. Austrii oficjalnie nigdy nie było dozwolone. Nowi panowie jednak nowe zaprowadzają porządku. Oto niedawno wydano zarządzenie, by cmentarze austriackie zarezerwowały odpowiednie miejsca na krematoria przechowywanie urn z prochami i grzebały popioły spalonych w krematoriach zmarłych.

PARYŻ.

□ (Tajemniczy wybuch.) W niedzielę około godziny 20 w jednym z barów w centrum miasta nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył zupełnie zakład.

Z pod gruzów wydobyto 10 osób rannych, w tym jedną ciężko.

Przyczyna wybuchu nie jest znana, Policja prowadzi dochodzenia.

5 niedziela po Zesłaniu Ducha Św.

## LEKCJA

Najmilsi! Bądźcie wszyscy jednomyślni spółcierpiący braterstwa miłośnicy, miłośni, pokorni, nie oddając złego za złe, ani złośczeniństwa za złośczeniństwa, lecz przeciwnym obyczajem błogosławiając, gdyż na to jesteście wezwani, abyście błogosławiętwo dziedziectwem posiadli. Albowiem kto chce żywot miłowac i oglądać dni dobre, niech pohamuje język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady. — Niech się oddala od złego, niech czyni dobrze. Niech szuka pokoju, a niech go ściga, albowiem oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy Jego ku prosbie ich; lecz twarz Pańska na działających złości. I zół jest, coby wam zaszkodził jeśli dobrego nasładowcami będziecie? Ale choć co cierpicie dla sprawiedliwości. I cół jest, coby wam zaszkodził jechajcie się, ani sobą trwóźcie, lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

## EWANGLIA

św. Mateusza rozdz. 5, wiersz. 20—24  
Onego czasu rzekł Jezus do swoich uczniów. Jeśli nie będzie obfita woda sprawy wiedzy wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że rzeczone jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swemu „Raka“, będzie winien rady. A ktoby rzekł, głupece, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli wtedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twym; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.



## NAUKA

Jak mamy i powinniśmy Chrystusa Pana święć w sercach naszych?  
Przyswojeniem i wykonywaniem cnót, które powyżej Piotr wymienia i wszystkim chrześcijanom zaleca. Gdy bowiem tych cnót nabędziemy i w uczynkach je wykonywać będziemy, uczymy Chrystusa w sposób Mu miły i zniewolimy innych do oddania Mu czci powinnej. Zbudowani bowiem dobrym przykładem naszym poznają się na nieocenionej wartości nauki Jego i wstąpią w ślady nasze. Tym sposobem uświęcimy i uczymy Chrystusa nie tylko w naszym, ale i w obcych sercach, staniemy się godnymi łask i opieki Bożej, chociażby pobożność nasza miała na nas ściągnąć przesładowanie bezbożników, nie będziemy się niczego lękać, gdyż Bóg będzie z nami i wynagrodzi nas szczęściem wiekuistem.

### Znamienna ankieta

Angielski instytut opinii publicznej rozpiisał ankietę zapytaniem czy ludzizm cierpiącym na nieuleczalną chorobę wolno po naradzie z lekarzem pozbawiać się życia? Z nadesłanych odpowiedzi 62 procent wypowiedziało się w sensie twierdzącym, 22 procent zadeklarowało się jako zdecydowani przeciwnicy eutanazji, co dowodzi, że kobiety są bardziej przywiązane do życia niż mężczyźni.  
Największa ilość zwolenników eutanazji, bo 64 proc. rekrutowała się z lu dzi między 30 a 49 rokiem życia. Wśród 50-letnich procent zwolenników dobrowolnego pozbawiania się życia maleje.

# 7) GOLUB NA PRZESTRZENI DZIEJÓW 1239 — 1939



W archiwum toruńskim zachowało się z roku 1599 — 21 takich zaświadczeń celnych wystawionych m. in. dla kupców golubskich Łęgi, Stogoskiego, Twardiego, Wieczorkowicza, Bierzgia, Sliosarza, Anny Timawskiej, Tomasza Korancy'ego i Jana Dzwonnika, które mają następujące brzmienie: „*Jaranie czynim komu to wiedziec należy, iż sąsiad nasz imieniem Jan Dzwonnik prowadzi w statkach swych to iest w dubasie y w szkucie soli dwa laszty do Golubia z Gdańska na swą własną potrzebe dlia lepszy wiary pieczenc mięską przycisnąć kazaliśmy.*“

Dan z Golubia 21 Augusti Ao 1599

Burmistrz z Radą  
Świąt myasta Golubia<sup>42)</sup>

Jak z powyższego wynika, handel zewnętrzny był przyswilejem nielicznych bogatych rodzin kupieckich, które, jak już poprzednio zaznaczyłem, dzierżyły rządy miasta.

Handel wewnętrzny, zarówno targowy jak i jarmarczny podporządkowany był surowym i ściśle kontrolowanym przepisom porządkowym, zawartym w „Wilkiezu“ miejskim z roku 1622, który uzupełniony uchwałami Rady Miejskiej zawierał następujące postanowienia:

Cały ruch handlowy odbywa się w rynku, jedynie w czasie jarmarków zamienia się całe miasto w targowisko. Hurtownicy oddają swój towar do detalicznej sprzedaży sklepikarzom, którym surowo zabronione jest sprowadzanie towarów skąd inąd.

Przekupki nie mogą robić konkurencji sklepikarzom i wolno im jedynie zajmować się sprzedażą owoców i innych drobnych towarów i to tylko w swych straganach na rynku. Wszystkim drobnym kupcom zabrania się wyręcznie się przy sprzedaży czeladnikami, sługami lub innymi podrzędnymi osobami; sprzedawać może zawsze tylko dwoje: kupiec z żoną, a w razie nieobecności jednego z nich, odpowiedni zastępca.

Czas trwania targu oznacza się wywieszeniem chorągwi na ratuszu co trwa do godziny 12 w południe. W tym czasie mogą skutecznia swe zakupy jedynie obywatele miasta; komornikom i najemnikom, nie posiadającym obywatelstwa miasta, wolno kupować dopiero po ukończeniu targu i zwinięciu chorągwi.

Przepis ten przypomina uchwałę Rady Miejskiej w r. 1623: „*Komornicy aby na Rynek do skupowania zboża nie udawali się, az znak z Ratusza zięty będzie, a ktoby się z nich powazel poki znak będzie na Ryнку kupowac, tedy niemwiadomością wymownic się niebędzie mogli, ale będzie winą ustawioną karany.*“

„Wilkiez“ zawiera dalej jeszcze następujące postanowienia: Jeżeli ktoś przy wozie lub wadze targuje, nie wolno innemu przeszkadzać mu lub „broń Boże“ ubiec go w kupowaniu tej rzeczy pod winą 10 florenów. Dopiero gdy pierwszy kupujący ubije targu, wolno drugiemu przystąpić i załatwić swoje zakupy.

Ponieważ rynek przeznaczony jest jedynie dla celów handlowych, należy obory znajdujące się na rynku usunąć, tym bardziej, że zagradzają drogę do 2 studzien, w straganach zaś celem uniknięcia pożaru zabrania się wypieku chleba, popijania piwa i gry w karty.

W czasie jarmarków, zatwierdzonych w liczbie 4 do roku przez króla Zygmunta I w r. 1527, handel odbywa się w całym mieście, które teraz zamienia się w jedno mrowisko ludzi ze stron bliskich i dalszych. Ruch ten i gwar sprawia Radzie Miejskiej niemało kłopotów. I tak czytamy w protokóle z dnia 26 września 1622 r.:

„*W tej Gromadzie pospolitej zwyczajney przed Jarmarkiem Świątęgo Michała napominał Pan Burmistrz z Panami Collegami swoimi aby czasu Jarmarku zgoscni przyzwocicie się obchodzili przyczynę do zwady niedawali, by snac za iaką zwadą sąmsiedzka iakie poruszenie sąmsiadow jeden drugiego broniając niebela, zatym niebezpieczeństwo wszystkich Miasta, aby tego pilnie przestrzegali.*“ W rok później „*w gromadzie przed Jarmarkiem blisko następującym po Świątęgo Woicechu*“ znów „*napominał Pan Burmistrz z Urzędu swego, aby Panowie Mieszczanie w Jarmark nie zapijali się, ze sliachlą ostroznie poczynali, przyczyny do gniemu nikomu niedawali. Porządek około ognia aby mieli. Lioznych i nieznaiomych ludzi, także zebrakow obcych, aby nieprzymalali. Na Polko y na Morgi bydlą aby niepuszczali. Drwa za tyłami aby rumowali. Piniędzmi aby niebrakowali tak iako w Toruniu płacą. Od piro Marskich podług ustawy aby do skarbu Miejskiego po groszu iednym (chozby ie w do-*“

*mach szynkowac chcieli) placieli. Szynkarki także aby podług ustawy za beczkę piva po złotych polpietu zupełna bez mytracania placieli.*“

Jak z powyższego wynika, dobrobyt miasta w pierwszej połowie XVII wieku jest jeszcze dość znaczny, gdyż handel i przemysł korzystają z powszechnej w całym kraju zamożności, a niesprawiedliwe i krzywdzące mieszczańskie ustawy dopiero z wolna wchodziły w życie.

Ale już w drugiej połowie XVII wieku upadek handlu jest widoczny, do czego przyczyniają się znacznie wojny szwedzkie i fałszywa polityka celna szlachty. Przeprowadza ona bowiem dla siebie zupełne uwolnienie od ceł, wskutek czego sprowadza sobie towary z zagranicy po tańszej cenie, niż mogą jej dostarczyć kupcy i przemysłowcy polscy. Ułatwia też obcym kupcom sprowadzanie towarów do kraju, a mieszczańskim ustawami zabrania wywozu towarów i wyrobów za granicę. Te niesprawiedliwe i wprost nierozsądne postanowienia przyniosły wprawdzie szlachcie korzyść, ale po dłuższym czasie musiały doprowadzić miasto do ruiny.

Do jakiego stopnia polityka ta odbiła się na stosunkach gospodarczych miasta Golubia, świadczy skarga zarządu miasta, wniesiona za pośrednictwem posłów miast mniejszych ziem pruskich do Sądu Królewskiego w r. 1672. Dowiadujemy się z niej, że „*Jarmarki zdawnych czasow miastu temu należące na Szlacheckie się przedmiesca wyniosły za Drwęcę y tam się iuz przez kilka lat po Wojnie gromadno uprawują*“ i aczkolwiek „*nieplacilo przedtem Miasto lubo za lepszych czasow targowego do Zamku tylko zł 80 polskich, teraz zas kiedy się Jarmarki na Jurisdycją Szlachecką z Miasta przeniosły, kiedy targi ustaly po zł 100 polskich wciağniono*“, a „*mace od Słodow Pivnych mieiskich wbrew antiquum morem polkorcze więcej Zamek podwyzszyl.*“

Zarząd Miejski żali się dalej, że zamek „*kiedy zboz wszelakich a osobliwie jęczmienia poddanym Zamkowym do Miasta na sprzedawanie zwozic zakazuje, Samgo skupiue nawet i w Miescie na Ryнку od osob cudzych*“. Dalsze skargi dotyczą konkurencji, jaką Zamek uprawia przez pobudowanie karczmy pod zamkiem, w której piwo szynkuje i śledzie sprzedaje, a wysłanych z interwencją „*Panow Radnych więzieniem zamkowym trapi, co przeciwko Prawu dzieie się jako to niedawnego czasu Staronego Pana Fabyana Bierzgia Raycę in negotio Civitatis poslanego P. Brzozowski Dozorca na ten czas Zamkowy przez poltory Niedziele więzil..... w czym lubo się miasto sprawiedliwosci dopominalo y prosiło u Jgo M. P. Starosty zadnego nieoddniosło ukontentowania*“.

Nic dziwnego, że Golub, będący jednym ze znaczniejszych miast Ziemi Chełmińskiej, na skutek takiej polityki i późniejszych powojennych wstrząsów gospodarczych podupadł gwałtownie do roli podrzędnego miasteczka. Kiedy po rozbiorze stał się miastem przygranicznym, handel i rzemiosło miały znów wszelkie widoki pomyślnego rozwoju. Nie mieli się tego jednak doczekać rzemieślnicy i kupcy polscy. Zaborca postanowił stworzyć tu na pograniczu bastion niemiezczyzny, toteż sprowadził do miasta aż 69 niemieckich rodzin rzemieślniczych, które wyposażył tak, iż rzemieślnik-Polak z nimi konkurować nie był w możności. Dla swych kolonistów pobudował król pruski 13 domów, z których pierwsze 5 kosztowały 7651 zł., dalsze 8 — 10 920 talarów, a pragnąc rzemiosło podnieść do takiego stopnia, aby wyroby można było wozami i kolasami przewozić do Polski, przeznaczył dla garbarni w celu powiększenia i polepszenia produkcji skór 6031 zł., dla tkaczy 2802 zł., dla farbarzy i garbarzy 8411 zł. i dla wałkowni 819 zł. Żydowskim handlarzom zaś polecił, aby handel w Torunia, który wówczas jeszcze należał do Polski, przenieśli do Golubia. Zamiany zaborcy udawały się dopóty, dopóki Dobrzyń, nielegalnie zabrany wraz z ziemiami na południe Drwęcy, był przedmieściem Golubia. Kiedy jednak Fryderyk na interwencję Polski przy poparciu Francji i Rosji ziemie te łącznie z Dobrzyniem w r. 1776 musiał oddać, plany jego zostały udaremnione. Dobrzyń składający się w tymże roku z 31 ruder, wzrasta pod patronatem hrabiego Działyńskiego do roli poważnego konkurenta. Hojny patron buduje bowiem 16 domów i sprowadza 80 rodzin żydowskich, które uwalnia od wszelkich podatków. Miało to taki skutek, że już w r. 1786 wzrosła liczba mieszkańców Dobrzynia do 1300 osób. Ponieważ posiadał tu każdy obywatel prawo uboju, wypiekania chleba, wyszynku, a poza tym wódka i piwo były tu tańsze niż w Gołu-

<sup>42)</sup> AMT nr XIV 11.

biu, gdzie obywatelstwo obciążone było podatkami, a stacjonowane wojsko pilnowało zamykania składów o godz. 10-tej, przeto produkcja piwa spadła w Golubiu z 1200 beczek na 500, a dochody akcyzy zmniejszyły się prawie do zera.<sup>43)</sup>

Nie pomogły już subwencje dla przedsiębiorstw i zakładanie magazynów towarowych, nie mogły też być zrealizowane pomysły burmistrza Nauwalda, aby Dobrzyń od hrabiego Działyńskiego odkupić. Pozostało tylko jedno wyjście: wyrabiać gorsze piwo i gorszą wódkę i zwiększyć ruch handlowy przez postawienie zboru ewangelickiego oraz parcelację folwarków i domeny golubskiej, co też uczyniono.

W pierwszych dziesiątkach lat po pokoju paryskim, kiedy to granicy strzegli źle płatni urzędnicy rosyjscy, którzy za łapówki nie przestrzegali w pełni przepisów dotyczących ruchu granicznego, handel wywozu był jeszcze dość znaczny. Wywożono towary materiałowe oraz spirytus, wódkę, sól, śledzie, słowem wszystkie towary kolonialne, jako też artykuły żelazne. Chociaż zamykano granicę kilkakrotnie w latach 1822, 1825, 1831 i 1833, były to tylko przerwy czasowe, a śmiało można powiedzieć, że wówczas golubscy sukiennicy i szewcy pracowali jakoby na eksport, przy czym rynkiem zbytu były miasta Rypin, Sierpc, Lipno, Płock i Mława. Jak wynika ze sprawozdania burmistrza golubskiego, prawie cała gubernia płocka zaopatrywała się w towary golubskie. Od r. 1840 Rosja obostrza przepisy graniczne i zakazuje wwozu materiałów oraz wyrobów rękodzielniczych szewców, krawców, farbiarzy i piekarzy, na roboty zaś czapników, bednarzy, stolarzy, garncarzy, ślusarzy oraz wszelkie przedmioty blaszane, cynowe, mosiężne i miedziane, ponadto na mydło i miód i t. p. nakłada wysokie cła. I tak n. p. za ctr mydła, który kosztował w zaborze pruskim 9 tl., nałożono cło w wysokości 12 rbl. To wywołało ogromny zastój w eksporcie, co miało ten skutek, że Golub zubożał, a zamożniejsi kupcy wywędrowali.

Rozpoczął się teraz handel nielegalny na wielką skalę. Gdy zapadła noc i zamykano most graniczny na Drwęcy, z pobliskich wąwozów i lasów ciągnęły pod przekupnym okiem rosyjskiej straży granicznej całe karawany przemytników, dźwigających na plecach worki wypełnione balami jedwabiu, bawelny, błyskotek, galanterii i wszelkiego rodzaju tandety niemieckiej. Wszystko to zniknęło w tajemniczych zakamarkach dobrzyńskich podwórek, skąd regularnymi już transportami szło do Włocławka, Płocka, Warszawy i dalej w głąb Rosji. Dla zobrazowania przemytu mogą służyć następujące liczby.

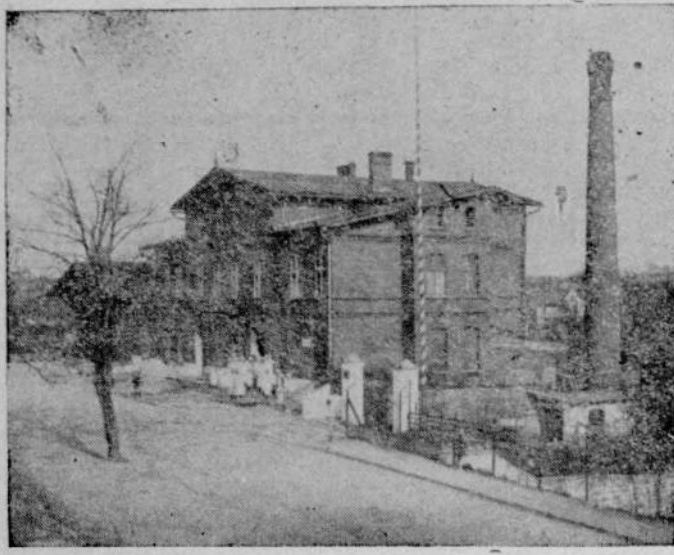
Na początku roczny obrót w samych towarach materiałowych wynosił 200 000 tl., a każdej nocy z wyjątkiem soboty przemycano tychże towarów za sumę 7 — 8000 tl. Z czasem obrót tygodniowy zmniejszył się do sumy 3 — 5000 tl. Ze cyfry te nie są przesadne, świadczy urzędowy dowód w postaci listu burmistrza Golubia do starostwa brodnickiego, w którym burmistrz donosi, że kupcy Golubia i Dobrzyń przekupują strażników rosyjskich sumą miesięczną 6 — 800 rubli.

Aby temu zapobiec, Rosja obstawia granicę wojskiem i stwarza formalny kordon. Ponadto podwyższa rząd rosyjski uposażenie wyższych oficerów strefy granicznej, żołnierzy zaś zachęca do konfiskat przez oddanie im 1/3 zabranego towaru.

Zarządzenie to unicestwiło wszelkie przekupstwo. Kilkakrotnie skonfiskowano nawet towary wartości przeszło 1000 tl. Kupiectwo Golubia, które prawie wyłącznie żyło z przemytu, zubożało zupełnie, czego dowodem, że w roku 1851 z 30 kupców golubskich jedynie 6 wzięło udział w targach lipskich, a nawet o tych twierdzi burmistrz, że będzie im trudno w następnym roku po raz wtóry odwiedzić targi.

Dalszym utrudnieniem handlu granicznego było ustanowienie w Dobrzyniu komory celnej tylko kl. III z upoważnieniami kl. II. Komora nie posiadała uprawnień pieczętowania i plombowania towarów, wskutek czego nie wszystkie towary mogły być z Golubia eksportowane.

Odzyskanie niepodległości znosi wreszcie kordony. Kupiectwo golubskie przechodzi wówczas wyjątkowo ciężkie czasy i niejeden warsztat ulega likwidacji. Piękne sklepy i hotele świecą pustkami, a na rynku wygrzewają się w słońcu liczne gromady bezrobotnych, nie umiejących sobie znaleźć pracy w tak odmiennych warunkach. Mimo jednak oddłużenia rolnictwa i ogólnego kryzysu, utrzymuje się jednak typ kupca indywidualnego, a nawet na gruzach likwidujących się warsztatów powstają nowe placówki, co świadczy o niebywałym harcie ducha i woli, o umiejętności przystosowania się do wytworzonych warunków, o wielkiej oszczędności i przezorności kupca golubskiego. Patriotyzm i ofiarność na rzecz Państwa stworzyły z niego element państwowo-twórczy o wielkiej dynamice i sile ekspansywnej, o czym m. in. świadczy rozwój spółdzielni mleczarskiej i serowarskiej „Rotr“, która roznosi sławę przemysłu golubskiego poza granice Europy. Przerabiając bowiem dziennie około 60 000 litrów mleka, eksportuje rocznie 100 000 kg masła i 30 000 kg serów twardych i topionych na rynki zamorskie, przy czym rozwój idzie w parze z pożytkiem społecznym, albowiem zatrudnia ona 100 pracowników fizycznych i 15 pracowników umysłowych, przy obrotach gotówkowych sięgających kwoty dwóch milionów złotych. Jest uzasadniona nadzieja, że również reszta kupiectwa golubskiego po przełamaniu kryzysu



Mleczarnia „Rotr“ w Golubiu

gospodarczego, a tym samym zwiększeniu pojemności rynku wewnętrznego, choć wolnym, ale pewnym krokiem zbliży się niebawem do swej dawnej świetności.

#### e) Cechy.

Przemysł i rękodzieła były w rękę cechów, czyli związków zawodowych, które w życiu społecznym miasta odgrywały bardzo poważną rolę. Aczkolwiek rzemieślników zaliczano do pospólstwa, to jednak ścisłego rozgraniczenia między nimi a patrycjuszami nie było, gdyż z rzemiosłem często połączone były czynności kupieckie, a przez nabycie większej własności każdy obywatel stanu niższego stać się mógł obywatelem kategorii pierwszej. Zrzeszając ponadto najliczniejszą warstwę mieszkańców, wywierały cechy pokaźne wpływy na rozwój gospodarczy miasta i stanowiły czynnik, z którym władze miejskie liczyć się musiały.

Wprowadzone przez osadników niemieckich cechy, przyjęły się w Golubiu bardzo wcześnie. Już w pierwszych początkach istnienia miasta spotykamy cechy piekarskie i rzeźniczne, posiadające swe ławy w rynku, od których płacili, jak to wynika z dokumentu lokacyjnego, dość pokaźny podatek zakonowi.

Ze szczupłych danych, jakie się z tych czasów zachowały, dowiadujemy się o istnieniu jeszcze innych cechów na terenie miasta. W roku 1417 wyszło bowiem rozporządzenie dla „sukienników“, by sukna krajowego nie wywozili za granicę w całości sztukach, lecz przykrojone już bądź na miarę płaszczy, bądź ubrań; a w roku 1435 wniósł Golub wspólnie z Toruniem, Brodnicą, Kowalewem i Radzynem zażalenie na „konwisarzy, Kusnierzy i tkaczy“, co miało ten skutek, że rozporządzeniem z dnia 2 grudnia 1435 r. Wielki Mistrz i Stany nakazały konwisarzom odlewać konwie z 2 funtów cyny i 1 funta ołowiu, miski i talerze z 5 funtów cyny i ołowiu 1 funta, stągwie zaś i butelki z czyste cyny, przy czym zobowiązani byli zaopatrzyć każdą sztukę w znaki mistrza i miasta.

Kuśnierzom i tkaczom surowo zabroniono sporządzania futer i materiałów z wystrzępionej i złej wełny. W wypadku niezastosowania się do powyższego zarządzenia winni byli za przysiężeni cechów konwisarzom zły towar potłuc i mistrzowi zabronić wykonywania rzemiosła na kwartał, kuśnierzom zaś zły towar zabrać i rozdać między ubogich, a ponadto winnych obciążyć karą pieniężną.<sup>44)</sup>

Za czasów krzyżackich nie przyjmowano Polaków do cechów, a nawet istniało prawo cechowe ukarania tych, którzyby ich przyjęli. Dopiero na mocy rozporządzenia Króla Zygmunta II Augusta z r. 1526 Polacy mają dostęp do wszystkich cechów, a nakłada się karę 500 guldenów węgierskich na tych, którzy, by im ten dostęp utrudniali. W ogóle modyfikują się teraz praktyki i zwyczaje cechów i wsiąka w nie coraz więcej pierwiastków tubylczych, czysto polskich. Niestety, łączy się z tym upadek gospodarczy miasta w XV i XVI wieku, kiedy wybredniejszy rzemieślnik niemiecki emigruje na tereny bardziej korzystne, a do cechów napływa mniej wymagający żywiol polski. Pogląd na skład narodowościowy cechów, ich ilość i rodzaje daje nam poniżej zamieszczony protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z r. 1623, na którym Rada wybiera starszych, a Cech wicestarszych:

Dowiadujemy się z niego, co następuje:

„Podług porządku Starożytnego w Metrice Miejskiej opisanego iako który Cech pierwsze wobieraniu mieisce zdawna trzymał, obrani są, Naprzod Panowie Starsi Companyej Strzelieckiej: Sławethni Maciej Krac y Gabriel Kotarsky, Ubogich: Pan Maciej Fagas y Woiciech Tyburscy, Swoieccy (Szewcy): Pamel Wolek y Casper Wrobel, Kramieccy: Valenti Gojtkowicz y Mathiasz, Sukienników: Pan Dus Andrzy y Barth. Kraska, Zdunscy: Cichy y Kosny, Kusnierzow: P. Macey Fagas y Valenti Pasternak, Bednarzow: Jakub Gwiazda y Grzegorz Falkowicz, Szynkowskich: Marcin Czapnik y Rymarz“.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

<sup>43)</sup> Dr Hans Plehn — Gesch. des Kreises Strassburg pag. 266.

<sup>44)</sup> Dr Hans Plehn — Gesch. p. 186.

## Fajka pokoju dla białych twarzy

Podczas swej wizyty w Kanadzie król Jerzy przyjął wodzów kilku szczepów indyjskich, którzy z dalekich puszczy Kanady przybyli do Montrealu, by ujrzeć „władcę“ białych twarzy“.

Jeden z wodzów, który w swym ostepie leśnym słyszał coś niecoś, że plemiona białych wygrzebały tomahawki wojenne i groźnie potrząsając nimi, wieszczą światu zagładę, ofiarował królowi fajkę pokoju. Jest od 300 lat przechowywana w moim rodzie fajka, oświadczył królowi Jerzemu, która była świadkiem załagodzenia niejednego krwawego sporu między czerwonoskórymi. Może jej moc cudowna zdoła ukoić wojownicze zapędy „białych twarzy“. Czy zdoła?

• Δ •

## Samochód z parlofonem

Pewien młody pisarz francuski na był na wystawie światowej w Nowym Jorku samochód, produkcji jednej z chicagowskiej fabryk. Samochód ten tym się różni od innych, że wmontowany w karoserię wozu parlofon pozwala na utrwalenie wszystkich, pomysłów jakie jadącemu mogą przyjść do głowy. Kupiec m. in., który ma pilny list do wysłania może treść jego skomponować w czasie jazdy samochodem i podyktować ją do parlofonu. Literat będzie mógł nie przerywać swej pracy twórczej, polityk, jadąc na wiec może przygotowywać swą mowę, którą mu po przybyciu na miejsce parlofon wiernie powtórzy słowo w słowo.

• ▽ •

## Przyślijcie nam kilka gramofonów

Gdy w krytycznych dniach, kiedy zda wało się, że zjednoczone falangi hiszpański — włosko — niemieckie ruszą la da chwilę na Gibraltar, zapytano ówcz snego komendanta tej nadmorskiej twierdzy angielskiej, gen. Ironside, czy wszystko jest gotowe do obrony, wielki żołnierz odpowiedział: „All right! przyslijcie nam kilka gramofonów, z resztą damy sobie sami radę“. Istotnie, dzięki pracom zarządzanym przez generała Ironside Gibraltar jest niezdobyt“.

Obecnie generał opuścił Gibraltar, by przygotować się do nowej roli generalissimi musa sił angielskich na kontynencie europejskim na wypadek wojny. Generał jest wzrostu 1.93 m., pali jak każdy dobry Anglik fajkę i nade wszystko brzydzi się pijawkami — i to pijawkami wszelkiego rodzaju.

• ▽ •

## Orfeusz wśród zwierząt

Od dawna już zauważono, że zwierzęta i owady są wrażliwe na dźwięki muzyki. Legenda kazała Orfeuszowi z lirą w rękę laogdzić krwiożercze instynkty dzikich zwierząt. Dźwięki fujarki wprawiają w rytmiczny ruch ciała płazów — sławny skrzypek niemiecki, Joachim zauważył, że za każdym razem, gdy grał na skrzypcach opuszczały się z sufitu dwa pająki i zawieszono nad jego głową trwały w bezruchu aż do końca koncertu. Wagner stwierdził niejednokrotnie, że ulubiona jego angora chętnie słuchała muzyki fortepianowej i drapała, gdy mistrz przerwał, a gdy podejmował jej ulubiony pasaż muzyczny wyrażała swe ukontentowanie, liżąc rękę mistrza.

Ostatnio w ogrodzie zoologicznym w Paryżu przeprowadzono próby reakcji różnych zwierząt na dźwięk skrzypiec Kaczuszki chińskie, spokojnie pasące się nad stawem odwracały głowę w stronę, skąd płynęły dźwięki muzyki, a słonie chwiałały rytmicznie trąbami. Nawet krwiożercze tygrysy skłoniły głowy, za słuchane w tajemnicze dźwięki, a małpki siedziały na swej grzędzie, wodząc za skrzypcami oczami, jakby prosić chciały graj jeszcze.

Okazuje się więc, że zwierzęta lubią muzykę.

• Δ •





## Z POWIATU Ze świata

KOWALEWO.

W poniedziałek 26 bm. odbyło się tu pod przewodnictwem prezesa tuż placówki p. Chrechorowicza zebranie Zarządu Związku Rezerwistów. Na zebraniu tym uchwalono m. in. wzięcie udziału w uroczystościach Z. P. R. w dniu 9 lipca 1939 roku, które poprzedzą krótkie ćwiczenia polowe na osi Kowalewo - Wąbrzeźno, wysokość składu dek oraz ważne sprawy bieżące.

Na zebraniu tym byli obecni członek Zarządu Powiatowego mianowicie: prezes p. E. Zieliński, zast. komend. B. Kolecki i sekretarz A. Bortowski z Wąbrzeźna.

**Nie kupuj  
u żyda**

Jak podaje Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych w ostatnich dniach dokonano na rynku krajowym dużych transakcji żytem. Na zwiększenie transakcji żytem wpłynęło duże zapotrzebowanie na użytek wewnętrzny. W większych ośrodkach placowano franco 15,50.

KRUSZWICA. W nocy ze soboty na niedzielę przeciągnęła nad wschodnią częścią Kujaw gwałtowna burza, połączona z ulewą i licznymi wyładowaniami atmosferycznymi.

W pewnej chwili uderzył piorun w oborę Majętności Piotrków - Kujawski wł. p. B. Tabaczyńskiego, w której znajdowało się przeszło 60 szt. bydła w tym około 30 jałowic. Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością tak, że bydła nie zdołano z płonącego obiektu wyprowadzić.

Grozę pożaru powiększył ryk płonącego żywcem bydła, które znalazło śmierć w niszczycielskim żywiole. Na miejscu pożaru interweniowała również zmotoryzowana straż kruszwicka.

Straty wyrządzone przez pożar są bardzo wielkie, i tylko w części pokryte zostaną przez ubezpieczenie ogniowe.

GDANSK. Po przeszło trzytygodniowym pobycie w więzieniu śledczym dopuszczono w sobotę, jak już donosiśmy, do inspektora Lipińskiego jego adwokata. Obecnie okazuje się, dlaczego Niemcy tak długo nie chcieli dopuścić adwokata Romanowskiego do jego klienta.

Otóż inspektor Lipiński bestialsko pobity przez zbirów gdańskich ma zmiażdżony nos, uszkodzone oko, wybite wszystkie zęby i dużą ranę na głowie.

Cheiano więc poczekać jakiś czas, by rany powstałe wskutek pobicia i kopania zablizniły się.

na POLSKI BIAŁY KRZYŻ  
ZŁOŻ DAR

**H POKOJE**  
tanie, czyste, ciche  
i ciepłe z wodą bież.  
blisko Dworca Gł.  
w Warszawie  
poleca  
**HOTEL**  
**ROYAL**

Chmielna 31  
Kawiarnia  
Bezpłatny garaż.

# POZNAŃSKI KONCERN TOWARZYSTW UBEZPIECZEŃ

**„VESTA”**  
Bank Wzajemnych Ubezpieczeń  
w Poznaniu  
rok założenia 1873

Poznańsko-Warszawskie  
Towarzystwo Ubezpieczeń SA.  
w Poznaniu  
rok założenia 1919

**„VESTA”**  
Towarzystwo Wzajemnych Ubezp.  
od Ognia i Gradobicia w Poznaniu  
rok założenia 1920

zawiera ubezpieczenia w następujących działach ubezpieczeń:

na życie, od ognia, od kradzieży z włamaniem, od gradu, od odpowiedzialności prawno-cywilnej od nieszczęśliwych wypadków, szyb od rozbicia, samochodowych, samolotowych i transportowych.

Wszystkie trzy należące do Koncernu Towarzystwa są czysto-polskie.

Koncern posiada poważne rezerwy w kapitałach i papierach wartościowych oraz 38 wartościowych kamienic: w Bydgoszczy, w Częstochowie, w Gdańsku, w Grudziądzu, w Katowicach, w Krakowie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Rybniku, w Toruniu i w Warszawie.

**CENTRALA KONCERNU:**

**POZNAŃ, św. Marcin 61 tel. 14-87, 14-98, 15-78**

**ODDZIAŁY:**

w Bydgoszczy, w Grudziądzu, w Katowicach, w Krakowie, w Lublinie, we Lwowie, w Łodzi, w Poznaniu, w Warszawie, w Wilnie.

**CENTRALNE REPREZENTACJE:**

w Gdańsku, w Gdyni, w Kaliszu, w Rybniku i w Toruniu.

Agentury we wszystkich miastach Polski.

**w Grudziądzu**

Oddział „Vesty” Plac 23 Stycznia 20 tel. 20-83, 20-84

„Pozn. Warsz. Tow. Ubezp., ul. 3 Maja 22 tel. 18-56

Polecam:



po niskich cenach i dogodnych warunkach radioodbiorniki światowej sławy „PHILIPS” i „ELEKTRA”.

Zegary, obrączki ślubne, biżuteria i kryształy. Baterie anodowe stale świeże! Fachowe ładowanie i reparacja akumulatorów!

FR. BIAŁY Wąbrzeźno Marsz. Piłsudskiego 4

**Książkowa(y)**

z długoletnią praktyką obeznana z księgowością spółdzielczą od zaraz potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw do „Głosu Pomorza” pod „Książkowa”

W czasie od 1 lipca

do 31 sierpnia 1939 r.

**są nasze biura czynne**

od godziny 8 — 14

**Balcerski — Chwiećko — Kuźaj**

adwokaci

**Zgubiono okulary**  
uczciwego znalazcę proszę oddać za wynagrodzeniem Hallera 5 skład porcelany

**Poszukuję gospodarza**  
na moje 60-morgowe gospodarstwo. Kaucja pożądana. Zgłoszenia na piśmie z podaniem warunków zapłaty proszę kierować do adm. „Głosu Pomorza” pod nr 23

**Pomocnik**  
piekarski starszy do pieczenia piersiowego potrzebny od 10 VII br.  
Kaszewski — Rynek

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Umieszcza się za poprzednim nadesłaniem każde słowo kosztuje 10 groszy, wyrazy napisowe 20 groszy. — gotówki (może być w znaczkach pocztow.) — Na oferty dołączyć 25 groszy.

**Ostrzegam**  
przed najmowaniem mieszkań w moim domu od lokatorów bez mojej wiedzy, wł. Woyke, Poniatowskiego 5

**Zawiadamiam**

ze z dniem 1 lipca b.r. przejąłem

Kawiarnię — winiarnię

**„ZACISZE”**

róg ulicy Wolności 2

A. Adamski — Murzyn



**Kino dźwiękowe „Słońce”**

Tylko dziś poraz ostatni 8.45 i 2 na 1 bilet

**39 KROKÓW**

Od jutra 8.45 w niedzielę 5 i 8.45 najpiękniejszy film całego sezonu

**MADÉLON**

Wielki, najpiękniejszy film osnuty na tle piosenki wojskowej, najpopularniejszej i najmelodijniejszej z okresu wojny światowej

W sobotę i Niedzielę w salce wesoly KONCERT — DANCING